

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodztwa



NR 25 (319)

NIEDZIELA 20 CZERWCA -965

ROK VII

## Tysiąclecie chrztu Polski

### OBCHODY W KRAJU I W RZYMIE

Podczas kazania wygłoszonego dnia 8 maja w kościele św. Stanisława w Rzymie do Polaków licznie zgromadzonych z okazji święta patronalnego kościoła, ks. Kardynał Prymas podał program obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski w naszej ziemi ojczy-  
stej.

#### I

Rok jubileuszowy zaczyna się 1 stycznia o północy uroczystą Mszą św. z okolicznościowym kazaniem i „Veni Creator”. Celem tego roku jest wyrażenie Bogu wdzięczności Narodu za chrzest i za 1000-letnie chrześcijańskie dzieje w ramionach Kościoła Świętego.

Sam Jubileusz Chrztu Polski, wielkie „Te Deum” Narodu rozpoczyna się równocześnie w całym Kraju, w Wielką Sobotę 9 kwietnia 1966 r. odnowieniem przyrzeczeń Chrztu św.

*Tydzień Tysiąclecia* — od Wielkiej Soboty, 9 kwietnia do Niedzieli Przewodniej — 17.4.1966 r.

Będzie to czas bardzo uroczystych obchodów Tysiąclecia Chrztu Narodu w całej Polsce, we wszystkich parafiach.

W czasie tego tygodnia przypada rocznica Chrztu Mieszka, który odbył się 14 kwietnia 966 r. Był to dzień Wielkosobotni, ponieważ tylko w Wielką Sobotę udzielało Chrztu. A zatem Wielka Sobota 1966 r. — jest liturgiczną rocznicą Chrztu Polski.

Tydzień ten, jako dokładna rocznica Chrztu Polski, będzie szczególnie uroczyste obchodzony przez cały Naród zarówno we wszystkich katedrach i parafiach, jak w Gnieźnie.

Główne uroczystości 1000-lecia odbędą się w Gnieźnie, w dniu 17 kwietnia 1966 r. przy udziale całego Episkopatu Polski, Duchowieństwa i przedstawicieli Narodu.

W tym czasie Episkopat Polski, zebra-ny w Gnieźnie odbędzie pierwszą część konferencji Episkopatu, by w kilka dni póź-

niej kontynuować ją w Poznaniu, a zakończyć w dniu 8 maja w Krakowie.

*Najważniejsze uroczystości Jubileuszowe* odbędą się 3 maja na Jasnej Górze. Wówczas Polska odda się Matce Bożej w niewolę za Kościół. Nastąpi to za pośrednictwem specjalnego aktu dokonanego przez Prymasa i Episkopat oraz przez delegacje Narodu i Polaków żyjących za granicą.

Będzie to żywe Wotum Narodu i akt oddania się Matce Najśw. za Kościół św. za jego rozkwit, za losy Królestwa Bożego na ziemi. Z kolei będą się odbywać uroczystości w poszczególnych diecezjach i parafiach.

#### II

Polacy na Wychodztwie, zorganizowani przez Komitety Tysiąclecia w poszczegól-



*Przypuszcza się, że w 1966 r. zostanie wyniesiony na ołtarze jako błogosławiony O. Maksymilian Kolbe, założyciel Niepokalanowa, który poniósł śmierć głodową w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.*

nych Krajach osiedlenia, w ramach możliwości i zgodnie z postanowieniami Centralnego Komitetu Obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski, przeprowadzą uroczystości w swoich środowiskach. Wszystkich niewątpliwie interesuje program uroczystości 1000-lecia w Stolicy chrześcijaństwa, w Wiecznym Mieście. W tych dniach właśnie, podczas pobytu Jego Em. Ks. Prymasa Polski, ustalony został termin i zasadniczy program obchodu Tysiąclecia w Rzymie. Podaję go do wiadomości wszystkich Komitetów Millenium na całym świecie. Apeluję przy tym, by Polacy na Emigracji i Wychodztwie, by cała Polonia zagraniczna dołożyła starań o jak najliczniejszy udział w uroczystościach w Rzymie i na Jasnej Górze. Świadectwo naszej wiary i wierności Kościołowi i Ewangelii będzie ważnym czynnikiem w tej dziejowej chwili naszego narodu.

*Uroczystości w Rzymie* — odbędą się w dniach od 12 maja do 16 maja. Weźmie w nich udział ks. Prymas Polski, Kardynał Wyszyński. Podczas uroczystej celebry, o którą będziemy prosili Najwyższego Pastora, Ojca św. Pawła VI, odnowimy śluby narodu i oddamy się wraz z całym narodem w niewolę M. Bożej za wolność Kościoła św. i Ojczyzny naszej. Program obejmuje również dzień poświęcony młodzieży polskiej na emigracji, zakończony jej artystycznymi popisami, uroczystości na Monte Cassino w 22-gą rocznicę bitwy i odprawienie drogi krzyżowej w Colosseum. Im więcej Polaków z Wychodztwa weźmie udział w tym obchodzie tym większą będzie miał on wymowę w całym świecie. Termin ten jest najlepszy z uwagi na klimat i odpowiada większości tym, którzy w tej sprawie wypowiedzieli się, i przebywają w różnych krajach. Jest to jedyny termin, w którym może przybyć w r. 1966 Ks. Kardynał Wyszyński, Prymas Polski.

Rok jubileuszowy w Rzymie otworzy uroczysta akademicka w styczniu 1966 r. Jej program będzie podany później.

Ks. Bp Władysław RUBIN,  
Przew. C.K.O.T.C.P.



# Matka Kościoła

## Matka Jezusa i Matka Kościoła

Przypisuje się św. Janowi Vianney'owi, proboszczowi Ars, powiedzenie, że: „Bóg mógł stworzyć jeszcze piękniejszy świat, ale nie mógł stworzyć piękniejszej istoty ludzkiej od Najśw. Maryi Panny”. Bez wchodzenia w teologiczną głębię tego powiedzenia, stwierdzamy wraz z całą tradycją katolicką, że Maryja, córka tej ziemi jak my wszyscy, została przez Boga ubogacona nadzwyczajnymi przywilejami. Wiemy dlaczego Bóg obdaruł ją nadmiarem Swych darów! Wiemy dlaczego uczynił ją „łaski pełną” — „Niepokalaną” — „Królową nieba i ziemi”! Uczynił to dlatego, że wybrał ją na matkę dla swego Syna, a Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Jej Boże Macierzyństwo jest najgłębszą podstawą wszystkich Jej przywilejów i całej Jej wielkości.

Ponieważ Chrystus jest Bogiem — Maryja jest Matką Bożą. Ponieważ Chrystus jako Człowiek jest głową całej nowej ludzkości odkupionej przez Niego, dlatego Maryja jest równocześnie Matką Chrystusa i Matką całego Ludu Bożego.

Tę Jej niezgłębioną godność przedstawił w nowym świetle papież Paweł VI, kiedy na zakończenie trzeciej sesji soboru watykańskiego 2-go, ogłosił Matkę Jezusa Matką Kościoła. „Na chwałę Matki Bożej — mówił Papież — i ku naszemu pocieszeniu, ogłaszamy Najświętszą Panie **MATKĄ KOŚCIOŁA**, to jest Matką całego Ludu Bożego, zarówno Wiernych, jak i Pasterzy, którzy nazywają ją najukochańszą Matką. Pragniemy, by pod tym najmiłszym tytułem od tej chwili, Dziewi-

ca Matka, była jeszcze bardziej czczona i wyznawana przez Lud Chrześcijański”.

## Zaskoczenie i radość...

Ta nowa deklaracja maryjna Papieża, zaskoczyła wielu. Znaleźli się nawet wśród biskupów tacy, którzy uważali, że nie należało jej czynić, by nie drażnić protestantów i nie hamować w ten sposób dzieła zjednoczenia chrześcijan.

Wobec trwożliwych zastrzeżeń i mało-dusznym obaw „pochodzących nawet ze strony takich narodów, które kiedyś chlubiły się przydomkiem „Narodu Maryjnego”, jak na przykład Francja, ogromna większość tak Ojców Soboru, jak i całego świata chrześcijańskiego zareagowała aktem głębokiej i odważnej prośby złożonej na ręce Papieża, by zechciał uczcić Matkę Najświętszą tytułem **MATKI KOŚCIOŁA** i oddać Jej Niepokalanemu Sercu cały Kościół i całą ludzkość. Wiemy, że Episkopat Polski odegrał w tym poważną rolę. Nic więc dziwnego, że deklaracja Papieża spotkała się i z naszej strony z entuzjastycznym przyjęciem.

Teraz chodzi o to, byśmy lepiej zrozumieli sens tej deklaracji i całą naszą maryjańską pobożność skierowali na drogę wskazaną nam przez papieża Pawła VI.

## Miejsce Matki Bożej w Kościele

Kiedy czytamy z uwagą soborową konstytucję o Kościele, stwierdzamy, że ogłoszenie Maryi Matką Kościoła jest jej logicznym ukoronowaniem. Po raz pierwszy w dziejach soborów powszechnych stworzyli biskupi piękną i solidną syntezę

całej nauki katolickiej o Kościele i po raz pierwszy wskazali jasno miejsce jakie w nim zajmuje Najświętsza Matka Boża.

Kościół, jako wspólnota ochrzczonych i wierzących w zbawienie wysłużone nam przez Chrystusa, jest równocześnie znakiem widzialnym tego zbawienia na świecie i współpracownikiem Chrystusa w uświęceniu ludzi i prowadzeniu ich do chwały Ojca. Maryja, jako Matka Chrystusa, została pierwsza uświęcona i wprowadzona do chwały, dlatego stała się Królową wszystkich świętych — matką wszystkich zbawionych.

Na kilku krótkich stronach poświęconych Maryi, Ojcowie soborowi wymieniają aż 38 razy święte Macierzyństwo Najświętszej Panny, nie tylko jako podstawę wszystkich Jej przywilejów, ale także jako Jej jedyne postannictwo. Raz nazywają ją „Matką Chrystusa”, to znowu „Matką Bożą”, innym razem „Matką ludzi”, „Matką Wiernych i Pasterzy”, „Matką Żyjących” itd.

Macierzyństwo Maryi było postugowaniem nam ku zbawieniu. Ona dała Bogu życie ludzkie, by w ten sposób zbawił ludzi, a nam ludziom dała Jezusa i razem z Nim całe bogactwo życia Bożego. Tego życia Bożego udziela nam dalej Kościół święty. On nas rodzi do stanu dzieci Bożych przez chrzest święty, on nas odnawia i utrzymuje w tym życiu przez inne sakramenty święte i przez głoszenie Słowa Bożego. Dlatego także on jest naszą matką.

Między Matką Kościołem, a Matką Chrystusa istnieją bardzo ściśle, jedyne w swym rodzaju więzy! Chodzi bowiem o to samo postannictwo dawania ludziom życia Bożego, które za jej macierzyńskim pośrednictwem zstąpiło z nieba na ziemię. Stąd nic dziwnego, że Kościół chcąc dobrze spełniać swe postannictwo na ziemi, wpatruje się z uwagą i miłością w macierzyńską postugę Maryi — w niej szuka natchnienia, pocieszenia i pomocy. Odkupieni jesteśmy Krwią Chrystusową i bólem duchowego macierzyństwa Maryi. Ona cierpiąca razem z Jezusem i razem z Nim otwiera nam niebo. Jak daleko sięga Królestwo Jej Boskiego Syna, tak daleko sięga także Jej Macierzyństwo. Ponieważ Królestwu Chrystusa nie będzie końca, dlatego i Ona pozostanie na zawsze, przez całą wieczność, Matką. Ona jest Matką wszystkich dzieci Bożych — Matką całego Kościoła, pielgrzymującego i walczącego na ziemi, cierpiącego i tryumfującego w niebie.

Dlatego przypominam nam Papież: „Co Bóg złączył, tego nie można rozłączać”. Nie można rozłączyć Jezusa od Maryi — nie można rozłączyć Jezusa od Kościoła — i nie można rozłączyć Maryi od Kościoła.

To znaczy, że na Kościół musimy patrzeć przez pryzmat Maryi i na Matkę Bożą przez pryzmat Kościoła. Każdy pro-

## Ewangelia

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.  
(według św. Łukasza 14, 16-24)

Onego czasu rzekł Jezus faryzeuszom tę przypowieść:

Człowiek pewien zgotował wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy spać. Pierwszy rzekł mu: Kupiłem wieś i koniecznie muszę pójść, a obejrzeć ją: proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę ich próbować: proszę cię, miej mię za wymówionego. A inny powiedział: Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść. I wróciwszy ów sługa oznajmił to panu swemu. Wtedy rozgniewany gospodarz rzekł do sługi swego: Wynijdz rychło na ulice i na drogi miejskie, a ubogich i ułomnych, i chromych i ślepych wprowadz tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan do sługi: Wynijdz na drogi i opłotki, a przymuszaj do wejścia, aby dom mój był wypełniony. A powiadam wam, że żaden z owych mężów, którzy byli zaproszeni, nie zakosztuje wieczerzy mojej.





mień łaski, który pada na Maryję, rozjaśnia równocześnie oblicze Kościoła, oblicze Ludu Bożego, bo Maryja otrzymała wszystkie łaski po to, by nam dawać w sposób najgodniejszy Chrystus i razem z Nim zbawienie.

### Nabożeństwo ku Maryi w nowych blaskach

Ogłoszenie Maryi MATKĄ KOŚCIOŁA nie jest tylko dodaniem Jej nowego tytułu, lub dorzuceniem do litanii wezwań nowej inwokacji, ale ma ono na celu skierowanie naszej czci maryjnej na bardziej liturgiczne i kościelne tory. Mamy ją czcić zespolowo, gremialnie, wspólnie, jako dzieci jednego i tego samego Kościoła, którego Ona jest Matką. Nabożeństwo do Maryi MATKI KOŚCIOŁA ma wyjść ze swych czysto prywatnych i indywidualnych ram pobożności i ma się stać liturgią całego Kościoła. Jej macierzyńskiej opiece mamy polecać cały Kościół, wszystkie Jego potrzeby. Cały Lud Boży ma pamiętać o tym, że ma Matkę, że w Niej Chrystus dopełnił już całej tajemnicy chwalebnej odkupienia i że całą Jej troską jest doprowadzenie nas do szczęścia, którym ona cieszy się w niebie.

Celem ostatniego roku Wielkiej Nowenny Narodu przed Tysiącleciem chrztu Polski jest pogłębienie w nas nabożeństwa i miłości ku Matce Bożej. Pogłębiamy je zbiorowo jako częśćka Kościoła, którego Ona jest Matką. Ukoronowaniem tego pogłębienia będzie uroczysty akt oddania się w niewolę Matce Kościoła za wolność Kościoła na całym świecie, a zwłaszcza w Polsce. W ten sposób mamy wyrazić naszą wdzięczność Maryi MATCE KOŚCIOŁA za wszystkie dobra jakie otrzymaliśmy za Jej pośrednictwem przez ręce Kościoła na przestrzeni chrześcijańskiego Tysiąclecia naszych dziejów.

Ks. Józef Grochot, C.S.R.

## Cydzien Boży

NIEDZIELA — 20 CZERWCA  
Druga po Zesłaniu Ducha Św.,  
św. Sylwesterusa, Florentyny  
PONIEDZIAŁEK — 21 CZERWCA  
św. Alojzego, Janusza  
WTOREK — 22 CZERWCA  
św. Paulina z Noli  
SRODA — 23 CZERWCA  
św. Zenona, Wandy  
CZWARTEK — 24 CZERWCA  
św. Jana Chrzciciela, Danuty  
PIĄTEK — 25 CZERWCA  
Najśw. Serca Jezusa  
św. Wilhelma, Łucji  
SOBOTA — 26 CZERWCA  
św. Jana i Pawła, Pelagii

## Kobieta w zaraniu państwa polskiego

Jakie było położenie kobiety w dawnej Polsce, najpierw pogańskiej, potem już chrześcijańskiej, lecz tradycjami jeszcze zespolonej z pogańską? J.I. Kraszewski w swojej precudnej „Starej Baśni” zbyt idealizująco je przedstawia. Rzeczywistość była inna.

Tylko dziewczyna zażywała wszelkiej swobody, zamężna natomiast kobieta wszelką swobodę na zawsze traciła. Biada jej, jeżeli mężowi w czymkolwiek nie wygodziła, a cóż dopiero gdyby wierność zdradziła. Niewierną mąż zabijał na miejscu, albo kaleczył szczególnie na twarzy — obcinał nos i uszy.

Póki nie urodziła syna — nie była człowiekiem. Była tylko niewiastą, co milczeć powinna, której nazwiska nie wymieniano, by duchów domowych nie obrażać. Porodźwizy stawała się żoną.

Zwolna przecież już nawet w Polsce pogańskiej położenie kobiety zamężnej polepszało się. Zamężna kobieta przestawała być bytłem roboczym i stawała się bardziej samodzielną. Zbierała korzenie i jagody, okopywała ogrodowiznę, doglądała dzieci, meła i przędła. Zwłaszcza żony wielmożów nie pracowały tak jak żony smardów pasterzy) i ratajów (oraczy). Strofiły się, doglądały służby, przędły dla zabicia czasu itd. Zaprowadzenie w Polsce chrześcijaństwa — zrazu formalnie, później stopniowo i faktycznie, ulżyło położeniu kobiety.

Mężowie przestali przepędzać żony, które sobie uprzykszyli. Za pogańskich czasów żona była zupełnie wykluczona od wszelkich spadków i dziedzictwa. Kościół dążył do równouprawnienia majątkowego kobiety. Posiada ona teraz już nie tylko ruchomości, lecz także i nieruchomości, te, które mąż jej podarował lub zapisał w testamentie, a także i te, które nabyła za własne pieniądze. W XIII wieku było to już stałym prawem.

W tymże stuleciu stroje i suknie niewieście w Polsce były skromne. Sięgały aż do kostek. Kosztowności były przewożone z

zagranicy, jak pierścienie, naczółka, kolczyki, rękawczki drogo wyszywane. Wszystko inne było domowej roboty. Kobiety i żony wielmożów przędły, tkwały i szyły w zawody z wieśniaczkami — jak mówi Aleksander Bruekner. Kobiety zarządzały nabiątem i zyski z niego należały do nich.

W 100 lat później, a więc w XIV wieku, stanowisko kobiety polskiej wszędzie znacznie się podniosło, jeszcze tylko wieś nieco pozostawała w tyle. Może kobieta być dziedziczką dóbr ojcowych. Już pyta ją, czy się zgadza na wybór męża. Ślub kościelny i trzykrotne zapowiedzi — są potrzebne. W razie bigamii mąż musiał wracać do pierwszej żony. Mężowi wolno było żonę, w razie nieposłuszeństwa, obić, lecz tylko różgą. Żony musiały ślubować, iż ani same, ani przez przyjaciół na życie mężów nie będą nastawały. Na ogół jednak było to rzadkie wyjątki.

Nasze prababki to były kobiety skromne, ich posagi nie były znaczne. Nawet córka wielkiego rodu Tęczyńskich, dostała tylko 200 grzywien posagu (w średniowieczu jedna grzywna jako moneta równała się 190 g. srebra).

Takie było położenie kobiety w Polsce aż do końca panowania Piastów.

J. G.



### Lekcja

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.  
(z I listu św. Jana 3, 13-18)

Nie dziwcie się bracia, jeśli was świat nienawidzi. My wiemy, żeśmy przeszli ze śmierci do życia, bo miłujemy braci. Kto nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nie miłuje brata swego, mordercą jest. A wiecie, że żaden morderca nie ma w sobie żywota wiecznego. Przez to poznaliśmy miłość Boga, że oddał za nas życie swoje i my winniśmy życie oddać za braci. Kto by miał majątność tego świata, a widziałby brata swego w potrzebie i zamknął przed nim serce swoje — jakże może w nim przebywać miłość Boża? Synaczkowie moi! Nie miłujmy słowem ani językiem, ale czynem i prawdą.



# Z E Ś W I A T

## POLAK KONSULTOREM PAPIESKIEJ KOMISJI OD SPRAW SPOŁECZNYCH

Prócz innych — Papież mianował w ostatnich dniach konsultorem Papieskiej Komisji od Spraw Społecznych znanego nam we Francji prof. Andrzeja Ruszkowskiego. Wyjechał on przed kilku laty z Paryża w charakterze wykładowcy na Uniwersytet w Chile.

## OWOCNA PRACA ZAKONNIC

Szpital pod wezwaniem Przenajświętszej Rodziny w Patna w Indiach, obchodzi w roku bieżącym 25 rocznicę swego założenia. Początkowo mieścił się on w dwóch starych barakach znajdujących się na przedmieściach miasta, będąc założonym przez dwie siostry zakonne z kongregacji Sióstr Misjonarek Lekarek. W okresie 25 lat swego życia, szpital ten udzielił opieki lekarskiej dla przeszło miliona chorych, z których 32 tysięcy musiało się poddać różnym zabiegom chirurgicznym. Na oddziale macierzyńskim przyszło na świat 18.000 dzieci. Szkoła pielęgniarek i położnic znajdującą się przy tym szpitalu i oficjalnie uznana przez rząd hinduski w roku 1945 uchodzi za jedną z najlepszych tego rodzaju w całym kraju.

## MEŃCZYŹNI I KOBIETY MOGĄ SPĘDZIĆ JAKIŚ CZAS W ZAKONACH

Opactwo benedyktyńskie św. Gertrudy w Tottenweis, w Bawarii, będzie mogło od-tąd gościć w swych murach przez okres jednego tygodnia te kobiety katolickie, które pragną żyć przez ten okres czasu według reguł sióstr benedyktynek. Ks. biskup Pasa-wy Mons. Konrad Landersdorfer w die-czejki którego znajduje się ten klasztor, udzielił odpowiedniego zezwolenia. Analo-giczna instytucja istniejąca dla mężczyzn już od trzech lat w opactwie w Niederalteich cieszy się coraz to większym powodzeniem.

## NOWY CUD W LOURDES

Mons. Lallier, ks. arcybiskup Marsylii uznał oficjalnie za „cudowny wypadek uz-drowienia” panny Juliette Tamburini, jej nagłe przyjscie do zdrowia po powrocie z pielgrzymki do Lourdes w dniu 16 czerwca 1959 roku. Odpowiednia deklaracja ar-cybiskupa została opublikowana po sześciu latach dokładnych badań lekarsko-nauko-wych, z których wynika, iż uzdrowienie Ju-liette Tamubrini posiada charakter niewy-tłumaczalny w drodze naukowej.

## MIĘDZYNARODOWA KATOLICKA UNIA WALKI Z GŁODEM

W najbliższym czasie zostanie założona

Międzynarodowa Katolicka Unia walki z głodem i chorobami oraz pomocy dla krajów znajdujących się we fazie rozwojowej. Inicjatywa stworzenia podobnej Unii zo-stała podjęta podczas zebrania odbytego przed kilku dniami w Kolonii, pod przewo-dnictwem kardynała Józefa Fringsa, ks. arcybiskupa miasta. W zjeździe tym wzięli udział delegaci amerykańskich katolickich dzieł i organizacji o charakterze charyta-tywnym, reprezentacji analogicznych insty-tucji w Niemieckiej Republice Federalnej, we Francji, Belgii, Holandii, Austrii i Szwajcarii. Podczas prac zjazdu powołano do życia specjalny Komitet z zadaniem opracowania programu działalności i statu-tu nowego organizmu. Międzynarodowa Ka-tolicka Unia walki z głodem i chorobami na świecie została założona w celu skoor-dynowania i zintensyfikowania działalno-sci Kościoła Katolickiego na tym odcinku. Jak się przypuszcza ta nowa organizacja rozpocznie swą działalność w miesiącu wrześniu roku bieżącego.

## MŁODE MAŁŻEŃSTWA W LOURDES

500 młodych par małżeńskich udało się w wigilję uroczystości liturgicznej Zesłania Ducha Świętego z pielgrzymką do Lourdes. Pielgrzymka ta organizowana staraniem „Equipes Notre-Dame” ma na celu odmó-wienie wspólnych modlitw w grocie Masa-hielskiej na intencję odrodzenia wszystkich ognisk chrześcijańskich na świecie oraz lep-szego zrozumienia ich misji w Kościele. Pielgrzymi przybyli z Europy, Australii, z obydwu Ameryk, z wyspy Mauritius i Ma-dagaskaru oraz z Wietnamu Południowe-go.

## WSPANIAŁE WYNIKI ORGANIZACJI MISYJNEJ

Z dorocznego sprawozdania Dzieła Św. Piotra Apostoła dla duchowieństwa tubyl-

czego wynika, iż obecnie jest już 74 wyż-szych seminariów duchownych na obsza-rach misyjnych zależnych od Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Liczba zaś niższych seminariów duchownych na tych samych obszarach osiągnęła 352. W wyższych se-minariach duchownych studiuje 6.045 alum-nów, zaś w niższych 35.208. Wyżej wy-mienione dane statystyczne porównane z cyframi z roku ubiegłego wskazują na wzrost o 185 osób liczby alumnow w wyż-szych seminariach duchownych oraz o 2.611 w niższych. W roku ubiegłym zostało ot-wartych 10 nowych seminariów duchow-nych, z których 4 w Kambodży, w Indiach, Indonezji i Wietnamie oraz niższych z któ-rych dwa w Nigerii i innych cztery w Ga-bonie, Peru, Rwanda i Siamie. W roku bieżącym mają być otwarte dwa wyższe se-minaria duchowne, a mianowicie ponad-misyjne w Ambato, w republice Ekwador oraz narodowe w Tajpehu na wyspie Formo-zie.

## WSPÓLNY ŚWIĘTY

„Św. Ansgary, Apostoł krajów północ-nych” jest dla kościoła katolickiego oraz protestanckiego, wspólnym świętym i jed-nocześnie wezwaniem do dania odważnego i otwartego świadectwa Chrystusowi w do-bie współczesnej — piszą biskup luterński Hamburga dr Weelber, ks. kanonik Has-selman oraz pastor Stein w liście zbioro-wym wystosowanym do wiernych z okazji 1.100 rocznicy zgonu św. Ansgarego pier-wszego biskupa Hamburga. Odpowiedzial-ne czynniki kościoła protestanckiego w północnych Niemczech wyrażają nadzieję, iż „Dzień Katolików Północnych” będzie hoźdzcem do zintensyfikowania modlitw na intencję odrodzenia Kościoła oraz całego chrześcijaństwa, tak aby stała się widoczną dla wszystkich jedność chrześcijaństwa w Chrystusie. List ten kończy się wezwaniem skierowanym do protestantów, aby udzieli-li oni szczerzej gościnności swym braciom-ka-tolikom podczas tych uroczystości. W tak zwanym „Dniu Katolików Północy”, któ-ry odbędzie się do 18 do 20 czerwca w Ham-burgu, wezmą między innymi udział kar-dynał Bea, Frings i Jaeger.

## Papież o soborze

Myliłby się ten — powiedział Paweł VI — kto interpretowałby Sobór jako osłabienie obowiązków wewnętrznych Kościoła wobec jego wiary, jego tra-dycji, jego ascetyzmu, jego miłosierdzia, jego ducha poświęcenia i jego wierno-sci Krzyżowi Chrystusa, lub też jako niebezpieczne pobłażanie niespokojnej i egoistycznej mentalności relatywistycznej świata, bez zasad i celów transcenden-talnych, jako chrześcijaństwo BARDZIEJ WYGODNE i MNIEJ WYMAGAJĄCE. Sobór dąży do bardziej rozsądnej dyscypliny, do bardziej nowoczesnego spo-sobu zbliżenia się i wiązania kontaktu z duszą ludzką oraz ze współczesną spo-tecznością.



(Ciąg dalszy)

— Wiesz co: zagramy o nią — rzekł oglądając się w koło, by się upewnić, że inni księża nie słyszą. — Ile tabliczek jest w tym miesiącu? Sześć? Dobrze, jeśli ja wygram, wezmę także i twoje, czyli dwanaście, a jeżeli ty wygrasz, ty weźmiesz dwanaście.

— Właściwie nie bardzo lubię czekoladę — rzekł kanonik Smith. — Mogę oddać ci moją bez grania.

— Nonsens, zagramy o nią — odparł kanonik Bonnyboat.

Wobec tego zegrali i z początku zdawało się, że kanonik Smith wygra, bo wyrzucił większość szóstek. Wyras twarzy kanonika Bonnyboat stawał się coraz bardziej żałobny, a gdy kanonik Smith poprosił go o radę, jak urządzić ceremonie konsekracji kościoła Najświętszego Imienia, tamten mruknął tylko coś w odpowiedzi. Ale pod koniec udało się kanonikowi Bonnyboat wyrzucić wszystkie szóstki, tak że ostatecznie wygrał dwanaście tabliczek czekolady. Kanonik Smith cieszył się ze zwycięstwa swego przyjaciela, ponieważ stał się on znów podobniejszy do siebie i opowiedział nawet kanonikowi Smithowi, jak raz w Hiszpanii, w dzień Bożego Narodzenia, słyszał pewnego kardynała śpiewającego uroczystą mszę o świącie według mozarabskiego rytuału.

XXXIV

Gdy na dwa dni przed datą konsekracji kościoła Najświętszego Imienia kanonik Smith usłyszał w środku nocy dźwięk tego, co większość jego parafian nazywała „sarynami”, nie odczuł żadnego niepokoju, ponieważ wycie to odbywało się bardzo często i nigdy nic się potem nie zdarzało. Reumatyzm dokuczał mu bardzo, a nogi były sztywne i obolałe, toteż leżąc w ciemności i czekając na odwołanie alarmu ofiarowywał swe cierpienie Bogu Wszechmocnemu, aby przyjął je łaskawie jako odszkodowanie za jego własną i całego świata niepamięć o Nim. Jednakże odwołanie nie nadchodziło. Zamiast tego rozległy się huki i eksplozje, coraz więcej eksplozji, coraz bliżej i bliżej.

Kanonik Smith nie był odważnym człowiekiem; przynajmniej nie uważał się za odważnego, gdyż wiedział, że wolałby znacznie umrzeć śmiercią naturalną w swym

Bruce MARSCHALL

63

## Chwała córki królewskiej

łóżku, niż być powieszonym, wypatroszonym albo spalonym w charakterze męczennika. Pomyślał sobie też, że spalenie się żywcem w pożarze od bomby musi być jeszcze gorsze, ponieważ nie ma nic wspólnego z większą chwałą Boga. Wobec tego odczuwał przykrą pustkę w żołądku, gdy przy akompaniamencie wzbierających nieustannie na sile trzasków i huków wbił się w swoje ubranie i zbiegał po schodach do kościoła. Po drodze zastanawiał się, czy byłoby grzechem, gdyby ugasił bombę zapalającą święconą wodą. i żałował, że nie może zasięgnąć rady kanonika Bonnyboat w tym względzie.

W tych dniach kanonik nie miał wika-rego, ponieważ młody ksiądz Burt odszedł jako kapelan z pułkiem Argyll and Sutherland Hihgländers, ale miał nadzieję, że jeśli pożar wybuchnie, potrafi go ugasić sam. Jednakże kiedy otworzył drzwi probostwa i szek wielbiących Boga po wszystkie wieki, wyszedł w noc, huki ustały nagle, a gwiazdy świeciły spokojnie nad jego głową.

Gdy dotarł do bramy kościoła, zastał ją zatłoczoną parami flirtującymi i opychającymi się słodyczami. Musiał kilkakrotnie tłumaczyć, kim jest, zanim zrobiono mu przejście. Wahał się przez chwilę, czy ma wygonić tych ludzi, ale przypomniał sobie, co kanonik Dobbie powiedział trzynaście lat temu na jego pierwszym zebraniu w kapitule o tym, jak to łaska Przenajświętszego Sakramentu może tknąć ich dusze i zmienić ich stosunek do Wszechmocnego Boga, toteż pozwolił im zostać tam, gdzie byli.

Wnętrze kościoła było ciemne, tylko lampka przed tabernakulum błyszczała jak rubin. Klęcząc modlił się przez kilka chwil, by wkrótce nadeszły czasy, w których noc znowu należeć będzie do mnichów i mni. Potem zapalił dwie niższe świece mszalne

na głównym ołtarzu, gdyż, mimo że okna były zaciemnione, sądził, iż bezpieczniej będzie ograniczyć światło do minimum. Gdy usiadł w pierwszej ławce, wydało mu się, że zastygł w oczekiwaniu ołtarz odpływa od niego, więc zamknął oczy, a gdy otworzył je znowu, ołtarz wciąż jeszcze był na swoim miejscu.

Ogień armatni zerwał się i wybuchnął wielkim rykiem nad miastem. Odezwały się też i inne hałasy, gwizdki i krzyki, i eksplozje, chociaż trudno było uwierzyć, aby ktoś został naprawdę poszkodowany przez bombę. Kanonik przypomniał sobie, że czytał w „Highland Herald” tuż pod notatką o tym, jakim złem są niedzielne koncerty dla żołnierzy, iż ci, którzy przebywają na ulicach w czasie nalotu, łatwo mogą zostać zranieni odłamkami pocisków dział przeciwlotniczych, wobec tego wrócił do drzwi kościoła i otworzył je. Zakochani nie flirtowali już teraz, lecz ze zdumieniem i trwogą gapili się w niebo ponad skrajem miasta, rozjarzone drgającą czerwinią. Kanonik zaprosił ich do środka mówiąc, że jego zdaniem niebezpiecznie jest zostawać na dworze. Weszli z głupimi minami. W większości byli to żołnierze i marynarze w towarzystwie wydr z dancingu Port Said. Dziewczyny nie miały przeważnie kapeluszy, więc kanonik Smith polecił im nakryć głowy chusteczkami, jako że święty Paweł orzekł, iż nie przystoi kobiecie przebywać z odkrytą głową w domu Bożym. Jeden z marynarzy powiedział, że przypomina sobie, jak w którejś gazecie napisano, iż arcybiskup Canterbury (Arcybiskup Canterbury — głowa Kościoła anglikańskiego) pozwala obecnie dziewczętom wchodzić bez kapeluszy do kościołów, lecz kanonik Smith odparł, że jeżeli chodzi o niego, woli trzymać się słów św. Pawła. Wobec tego wydry położyły sobie chusteczki na głowach, płasko jak węzełki na czterech rogach; dużej i pucołowatej heterze z doków pożyczył własną chusteczkę, ponieważ nie miała swojej, uważając, że to nieelegancko wycierać nos w nocnym lokalu.

Na to jeden z żołnierzy roześmiał się głośno, a potem zatkał usta dłonią i przeprosił kanonika tłumacząc się, że zapomniał iż jest w kościele. Kanonik jednak powiedział, że nie ma za co przeproszać, bowiem Bogu nic to nie szkodzi, jeśli ludzie śmieją się w kościele, byle tylko śmiali się z właściwego rodzaju żartów. Żołnierz oświadczył na to, że zawsze uważał, iż religia katolicka jest bardzo ładną religią, a jeden z marynarzy powiedział, że jest tego samego zdania i że nawet sam zostałby już dawno katolikiem, tylko nie może pojąć, dlaczego niechrzczone dzieci mają smażyć się w piekle na wieki, skoro to wcale nie ich wina, jeżeli nie zostały ochrzczone.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Uczennice Szkoły Gospodarstwa Domowego prowadzonej przez Siostry Sercanki w Fouquieres-les-Béthune w czasie lekcji szycia.



## LUDZIE SĄ TACY

**REKORDZISTA.** — Ken Le Bell z La-  
kę Placid „rekordzista świata” w skoku  
przez beczki (na tyżwach) poprawił swój re-  
kord o jedną beczkę.

**PRZEZ PIWO DO KULTURY.** — Już  
od 20 lat na scenie jednego z małych  
teatrzyków w Los Angeles wystawiana jest  
każdego wieczora jedna i ta sama sztuka pt.  
„Pijak”. Sztuka cieszy się ogromnym po-  
wodzeniem, ponieważ w czasie przedsta-  
wienia widzom wolno pić piwo i głośno śpie-  
wać wraz z artystami.

**AUTOMAT DO OPON.** — Stacje ob-  
sługi w NRF otrzymują obecnie automa-  
tyczne urządzenia do kontroli ciśnienia po-  
wietrza w ogumieniu. Po nastawieniu na  
skali odpowiedniej wielkości i połączeniu z  
oponą — urządzenie samoczynnie reguluje  
ciśnienie.

**NA ASYMETRYCZNYCH KÓLKACH.**  
— Opony o asymetrycznym profilu zapew-  
niają podobno samochodowi lepszą przy-  
czepność do jezdni na zakrętach. Wyrabia  
je włoska firma Pirrelli, a montowane są  
obecnie w samochodach Volkswagen.

**MASZYNY MATEMATYCZNE —  
OCZAMI STATYSTYKA.** — W Stanach  
Zjednoczonych przypada już dziś 120 auto-  
matycznych maszyn matematycznych na mi-  
lion mieszkańców. Najwyższy wskaźnik w  
Europie zachodniej posiada Szwajcaria (60),  
Francja (56) i Norwegia (50). Anglia (28)  
znajduje się na 11 miejscu.

**SŁOŃCE — DROGOWSKAZEM DLA  
RYB.** — Wiadomo od dawna, iż słońce sta-  
nowi punkt orientacyjny dla niektórych ga-  
tunków ptactwa podczas ich dalekich wę-  
drówek migracyjnych. Podobny system  
orientacji przestrzennej posiadają — jak wy-  
kazują ostatnie badania — również niektó-  
re gatunki ryb.

**DZIWIY ŚWIATA BIONIKI.** — Nie-  
które gatunki much wykazują zadziwiająco  
czułość na zapachy. Sprawą zainteresowali  
się bionicy, konstruując detektory zapachów  
zbliżone zasadą działania do narządu wcho-  
wego owadów.

**OWADOBÓJCZE ŚRODKI W ROL-  
NICTWIE.** — Trzy lata temu szeroki roz-  
głos wywołała książka Rachel Carlson „Si-  
lent Spring” na temat skutków używania  
w rolnictwie różnych trucizn. Obecnie FDA  
stwierdza w raporcie, że wykryte na jarzy-  
nach i owocach ślady środków owadobój-  
czych są tak nieznaczne, że nie przedstawia-  
ją najmniejszego niebezpieczeństwa dla zdro-  
wia. Do podobnych wniosków doszła komi-  
sja Izby Reprezentantów po przesłuchaniu  
rzeczoznawców.

*Jak patrzy na problem młodzieży dzi-  
siejszej w Polsce jeden z najgłośniejs-  
zych publicystów polskich. Przedruk  
z „Tygodnika Powszechnego”.*

Mówi się, że młodzież jest „sfrustrowa-  
na” — to takie modne słowo, drugie tak-  
ie to „alienacja — też nie wiem, co to  
znaczy, zresztą, nigdy nie rozumiałem słów  
używanych przez kol. Żółkiewskiego — po-  
dejrzewam, że on sam również nie bardzo  
wie, co one w gruncie rzeczy oznaczają, ale  
dlaczego właściwie „sfrustrowana” ma być  
właśnie owa młodzież, kiedy myśmy w ży-  
ciu więcej przeszli i bardziej dostali w skó-  
rę niż oni? Pani Lisiecka z kolei każe mi  
się interesować czy zachwycać jakimiś tam  
„pryszczatymi” — nie wiem, dlaczego wła-  
ściwie mam się nad takowymi rozczulać: w  
swoim czasie zalali mi mocno sadła za skó-  
rę, a nikt się nade mną nie rozczula i nikt  
w ogóle o tym nie pamięta. Zresztą nie ży-  
wię urazy: owi „pryszczaci” (jeśli już  
przyjmujemy tę biologiczno-patologiczną no-  
menklaturę) zmądrzeli dziś nielicho (lepiej  
późno niż wcale), z niejednym z nich się na-  
wet zaprzyjaźniłem, ale wcale nie mam za-  
miaru roztkliwiać się i rozpajęczać nad ich  
przeszłością, ani też im wypominać.

Ale ci „pryszczaci” (wybaczcie!) to już w  
ogóle nie żadna młodzież, tylko ludzie wręcz  
w średnim wieku — lata wszakże nie stoją,  
lecz płyną naprzód czy to socjalizm, czy nie  
socjalizm i ci właśnie owi, którym p. Lisiec-  
ka wypomina ich wiek przejściowy, stali się  
obecnie dobrodusznymi liberałami, próbują-  
cymi napisać coś „humanistycznego” i zo-  
stać taką czy inną podporą społeczeństwa.  
„Sfrustrowane” natomiast jest pokolenie  
najmłodsze, wychowane już w epoce tzw.  
małej stabilizacji, od którego dużo oczeku-  
jemy, ale nie wiadomo, na jakiej podsta-  
wie. Do pokolenia tego apelują wszyscy:  
i katolicy, i marksiści, i Leszek Kołakow-  
ski, i pułkownik Żałoski, a ono nic, prze-  
ciera oczy, rozgląda się i powiada, że jest  
„sfrustrowane”, a wszyscy roztkliwiają się  
nad nim i wzruszają, piszą o nim książeczki  
i smutnawe wiersze. O, do czorta, a dlacze-  
go nikt się nade mną nie roztkliwia?! Pe-  
tam się po ziemskiej skorupie kilkadziesiąt  
lat, w ucho dostałem jak się patrzy, widzia-  
łem trzy kolejne różne Polski, do czego się  
zabrałem to mi nie wyszło, diabli wzięli  
wszystko com zamierzył, a setki artykułów  
kulą w plot trafionych nadaje się dziś tyl-  
ko, żeby je psu pod ogon włożyć. I wcale  
nie jestem „sfrustrowany” (tfu! co za żar-  
gon w tym felietonie: pryszczaci, frustra-  
cja, alienacja — brak jeszcze tylko folderu,  
dezintegracji i deglomeracji — za co wła-  
ściwie biorą forsę nasi językoznawcy, za In-  
dię?!), przeciwnie, pałę się do walki, do dys-  
kusji i przemian, wierzę w to i owo, nie wie-  
rzę we wszechmoc i wiecznotrwałość głup-  
stwa, jestem pełen różnych projektów. A  
oni?

Przychodzi do mnie taki jeden z drugim  
dwudziestoparolatek bardzo sobą przejęty  
i rozczulony (nic dziwnego, pisze się o nich  
książki, robi filmy, nawet w „Tygodniku”

## JAK SIĘ US

Głos dysku

egzytencjalnie brodaty pan Wiesio Szymań-  
ski oczu nie spuszcza z ich młodzieńczego  
zdezintegrowanego pepka) i powiada, że  
jest właśnie zalienowany i sfrustrowany, że  
nie wie, jak się ustawić i o co się oprzeć,  
— Oprzyj się o szafę, byku — mówię mu,  
ale on jest przecież ogromnie poważny,, a  
rzeczywistość otaczającą traktuje jako coś  
tragicznie danego, niezmiennego. Żeby się





# STAWIAĆ?!

si o młodziu.

wziął do jej przekształcania? — a broń Pa-  
nie Boże! On co najwyżej czeka, że my mu  
coś zmienimy, wywalczymy, a on przyjdzie  
do gotowego. A wymagania ma — ye, ye,  
ye!

Młodemu, którzy pytają, na czym się  
oprócz mogą tylko powiedzieć, że ja opie-  
ram się na rozumie, a raczej na uproszczo-  
nej, roboczej jego formie, zwanym zdrowym

rozsądkiem (zdrowego rozsądku jako przy-  
zwoitej postawy filozoficzno-życiowej nau-  
czył mnie bardzo temu dawno profesor Wła-  
dysław Tatarkiewicz i proszę — zarówno  
Profesorowi, jak i mnie jakoś na długie la-  
ta starczyło, choć świat przez ten czas wca-  
le nie zachowywał się rozsądnie). Przyjawszy  
taką skromną bazę, można jednak w  
zupełnie wystarczający sposób „wymierzać  
sprawiedliwość widzialnemu światu”, ob-  
serwując, jak zdrowy rozsądek boryka się z  
przeciwnościami i częściej przegrywa niż  
wygrywa, co jednak bynajmniej nie powin-  
no zachwiać naszym systemem wartościowa-  
nia i wewnętrznego pocieszania się: fakt,  
że słuszność, prawda rozum i zdrowy rozsądek  
przegrywają, napełnia człowieka (nie frustra-  
ta) energią i chęcią walki, ukazuje cele,  
każe dążyć (podczas gdy zwycięstwo  
słuszności budzi czasem nudę, ale o tym  
na razie — cyt!).

Hegel powiedział, że „wszystko co jest,  
jest rozumne”. Oczywiście przesadził. Za-  
rzykowałem twierdzenie inne: przyroda po-  
zaludzka, wszelki byt poza człowiekiem, są  
rozumne, tylko człowiek wnosi dysharmo-  
nię, będąc arcy często zgoła nierozumny  
(widać dochodzi tu do głosu nie tylko owo  
sławne skażenie natury ludzkiej, ale i ska-  
żenie mózgu — jak się ustosunkowuje mózg  
do duszy a inteligencja do zbawienia du-  
szy, o to pytałem kiedyś, zresztą na tym  
miejscu, Ojca Malachiasza, ale wywnął się  
diabelską, a raczej, pardon! anielską sztucz-  
ką, i nic określonego nie powiedział). A  
więc proponuję frustratom, którzy pytają,  
jak się mają ustawić, aby zaczęli walkę z  
nonsensem na każdym kroku i bez pardonu.  
Bo u nas wytworzyło się przekonanie, że  
nonsens to jakieś „tabu” i „kismet”, rzecz  
nietykalna i nienaruszalna, nad którą moż-  
na tylko wzdychać i tragizować, ale nic po-  
nadto. Ten determinizm szerzą zwłaszcza  
owii zalienowani (co znaczy to łatwe mo-  
ralnie a wykrętne intelektualnie słowo?)  
młodzi wiekiem starszokwie, którzy ow-  
szem wiersz, jednoaktówkę, czy opowiadanie  
na ten temat napiszą ale sprzeciwić się  
czemuś, zreformować, zmienić — to ich nie  
ma, to muszą robić starzy, którzy rzekomo  
„nie mają nic do stracenia”. A won! Do ro-  
boty, lenie i melancholicy, Hamlety i Obło-  
mowy, którzyście sobie zawód zrobili z nie-  
brania i nie ponoszenia odpowiedzialności!  
Toć za trzydzieści lat nikogo z nas już tu  
nie będzie na placu, a Polska będzie taka,  
jak Wy zechcecie. Ale musicie zacząć chcieć  
— już teraz. Są różne drogi chcenia: oso-  
biście całe życie wahałem się między opo-  
zycyjnością (nie ma dziś u nas chwilowo  
oficjalnego kultu opozycji jako zjawiska sta-  
łego, brak odpowiednich form, ale to wróci  
— na świecie wszystko wraca) a pozyty-  
wnym konstruktywizmem, aż w końcu zde-  
zorientowani ludzie zarzucali mi przewrotność.  
Ale dobre i to: bądźcie chociaż prze-  
wrotni, ale bądźcie jacyś — do Was świat  
będzie należał, ale alienacją, frustracją i  
dezintegracją nie urządzicie go na pewno.

KISIEL

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

**CHRZESTNI.** — W Potigny (Calvados)  
przyjął się bardzo miły zwyczaj, że w proce-  
sji, która prowadzi dzieci w dniu uroczystej  
Komunii św. do kościoła, chrzestni ojcowie  
niosą świece swoich chrześniaków. Widzia-  
łem, że robią to z dużą powagą i bardzo  
chętnie.

**FOTOGRAFIE.** — W Waziers (Nord)  
wiele dzieci przystępujących do uroczystej  
Komunii św. każe sobie robić tradycyjną fo-  
tografię na tle bardzo pięknego ołtarza M.  
B. Częstochowskiej.

**LAKNĄ TRADYCJI POLSKICH.** —  
Wśród dzieci, które tego roku przystąpiły  
do uroczystej Komunii św. w Waziers zna-  
lazła się Krysia Golczyńska, która przyby-  
ła tu aż z Grenoble. Tak dziewczynka jak  
i jej rodzice pragnęli ten ważny dzień prze-  
żyć w atmosferze polskiej i z udziałem pol-  
skiego kapłana.

**CHOC BURZA HUCZY WKOŁO NAS.**  
— Dokuczliwe zimno i zła pogoda tegorocz-  
nej wiosny nie odstraszyła harcerzy z Ma-  
lgo Seminarium paryskiego. Jak co roku  
rozbili namioty w pięknym parku Misjona-  
rzy Oblatów w La Ferté-sous-Jouarre i wy-  
trzymali pod nimi przez kilka dni w okre-  
sie Zielonych Świątek. Ks. Sedlaczek, to-  
warzyszący harcerzom, wolał namiot od po-  
koju gościnnego zaofiarowanego mu przez  
gospodarzy.

**ZMIANA ADRESU.** — Dom, w którym  
znajdowała się dotąd Polska Misja Katolic-  
ka w Charleroi, ma ulec rozbiórce. Księża  
polscy przenieśli się zatem z dniem 1 czer-  
wca na Boulevard de l'Yser, gdzie korzystają  
ze znacznie lepszych pomieszczeń.

**PECHOWY BIEG.** — W Zielone Świąt-  
ki odbyły się w Lille lekkoatletyczne zawo-  
dy o mistrzostwo Francji dla uczniów szkół  
katolickich. Piasecki, uczeń Internatu św.  
Kazimierza z Vaudricourt, który był fawo-  
rytem na mistrza Francji w biegu na 1000  
m. został tak obstawiony przez resztę za-  
wodników, że kiedy chciał się wyrwać z  
obręczy, został potrącony i upadł. Mimo to  
podniósł się, dopędził innych i zajął za-  
szczytne piąte miejsce.

**POMOC W POTRZEBIE.** — W samo-  
chodzie, którym O. Wiktor Maria obwozi  
obraz M.B. Częstochowskiej po Belgii, ze-  
psuła się skrzynka biegów w rejonie Char-  
leroi. Przybył jednak z pomocą p. Świąt-  
czak, który dowiózł swoją ciężarówką obraz  
na czas gdzie trzeba.

OMEGA



## TELEGRAMY

CLERMONT FERRAND. — Nuncjusz Apostolski we Francji Mons. Paweł Bertoli przewodniczył w dniu 16 maja b.r. tradycyjnej procesji na cześć Notre-Dame du Port, która odbyła się w Clermont-Ferrand. W tej wielkiej manifestacji o charakterze religijnym wzięli udział liczni biskupi, reprezentacje katolickich organizacji młodzieżowych oraz przeszło 20.000 wiernych.

SYDNEY. — 150 milionów lirów zostało zebranych przez katolików australijskich podczas Wielkiego Postu na rzecz osób potrzebujących całego świata. Fundusze z tej zbiórki przeprowadzonej poraz pierwszy w roku bieżącym z inicjatywy Biskupów australijskich — zostaną przeznaczone na sfinansowanie całego szeregu inicjatyw o charakterze charytatywno-pomocowym na Nowej Gwinei, w Vietnamie, w Malezji, w Indiach, w Pakistanie oraz w krajach Ameryki Łacińskiej.

ROTTERDAM. — Biskup Rotterdamu Mons. Jansen powołał ostatnio do życia na obszarze swej diecezji specjalną komisję od spraw apostołatu turystycznego. W sezonie letnim ks. biskup postanowił wysłać do najbardziej uczęszczanych miejscowości wypoczynkowych znajdujących się na obszarze diecezji licznych kapłanów posiadających odpowiednią dozę doświadczenia z dziedziny duszpasterskiej, a zwłaszcza na odcinku turystycznym. W latach ubiegłych zanotowano wzrost udziału wiernych na Mszach niedzielnych w różnych miejscowościach wypoczynkowych od 60 do 85 procent.

DŻAKARTA. — Prezydent Indonezyjskiej Republiki Sukarno, podpisał specjalny dekret, na mocy którego zostaje surowo zakazany przeszkadzanie uroczystościom religijnym oraz obrażanie uczuć religijnych obywateli. W Indonezji są oficjalnie uznane następujące religie: katolicka, muzułmańska, budystyczna, braminizm oraz konfucjonizm.

YAUNDE. — Kluszczyk Cystersów u Mbengwi w diecezji Buea w Kamerunie Zachodnim, założony pod koniec 63 roku przez czterech mnichów pochodzących z opactwa Clarnwood w Anglii, liczy już 21 zakonników, z liczby tej 13 jest Afrykanami. Prowadzą oni uprawę roli oraz zajmują się hodowlą bydła i drobiu. Wyrąbali oni już 20 hektarów dżungli.

## 700-lecie urodzin Dantego

Kardynałowie Antoni Bacci oraz Ernegildo Florit wygłosili referat w Baptysterium św. Jana we Florencji, poświęcone Dantemu z okazji zakończenia oficjalnych obchodów 700 rocznicy urodzin tego wielkiego poety. Na akademii byli obecni liczni przedstawiciele władz kościelnych i cywilnych stolicy Toskanii, Kardynał Bacci podkreślił między innymi, iż Dante Alighieri tak jak św. Tomasz z Akwinu skonstruował syntezę wiedzy średniowiecznej oraz iż poeta natchnienie, motywy oraz środki interpretacji czerpie z rzeczywistości cywilizacji chrześcijańskiej oraz ze szczerej wierności ku religii chrześcijańskiej. Zabierając następnie głos kardynał Florit, ks. Arcybiskup Florencji oświadczył, iż „dużo mówi się o Dante Alighieri z punktu widzenia historycznego, filozoficznego, kulturalnego i estetycznego, lecz niestety zbyt mało o jego olbrzymim bogactwie doktrynalnym oraz jego pobożności”. W swej Boskiej Komedii — dodał dostoyny purpurat — Dante otwiera przed nami za pośrednictwem harmonijnych wierszy, cały swój umysł i serce człowieka wierzącego. Jest on głęboko przekonanym, iż dla uzyskania obywatelstwa niebieskiego jest rzeczą niezbędną posiadanie oraz praktykowanie trzech cnót te-

ologicznych: „Wiary, nadziei i miłosierdzia”. Dla niego wiara jest jak gdyby gwiazdą świecąca na niebie i służącą nam za kierunek. Zastanawia się on nad nią i odkrywa, iż na ciemnym horyzoncie jego duszy, wiara w Chrystusa jest gwiazdą, która promieniuje swym przepięknym światłem. Jest ona cennym klejnotem, radością, nad którą wszystkie cnoty łączą się w jedną całość i która ożywia naszą ufność w Boga. Uchodźca z powodu rozmaitych rozgrywek politycznych, które krwawią jego umiłowaną Florencję — zakończył ks. kardynał Florit — miał on jednak nadzieję tam powrócić i otrzymać wieniec poetycki koronę wiary i wraz z nią koronę syna adoptowanego przez Boga.

### Prezent

Pewien urzędnik belgijskiego ministerstwa finansów, zajmujący się wymierzaniem podatków, otrzymywał regularnie drogie prezenty od jednego z bogatych podatników. Pod naciskiem swych zwierzchników urzędnik wystosował list do owego podatnika, w którym powiadomił go, iż wszystkie prezenty będzie w przyszłości wrzucał do ognia. Po kilku dniach otrzymał w prezencie... tonę węgla.

Mówi się, że na świecie jest za dużo ludzi niezadowolonych... Ale, źle się mówi! Zasadniczo trzeba by powiedzieć, że dla zadowolonych nie powinno być w ogóle miejsca na świecie!... Ziemia nie jest łożem dla nierobów... Jest ona grobem dla pracujących! Człowiekowi zawsze zadowolonemu ze wszystkiego, nie przyjdzie na myśl, że trzeba coś zmienić i udoskonalić. Pójdzie w pocie czoła za sobą jak jego pradziad sprzed 10.000 lat! Niezadowolenie jest sprężyną postępu.

Często można dyskutować nad słusznością lub niesłusznością przyczyn niezadowolenia. I tak na przykład, jeżeli ktoś jest niezadowolony z tego, że musi pracować, wtedy przyczyna jego niezadowolenia jest głupia. Zdradza, że jej twórca jest po prostu „kopnięty” lub „w ciemie bity”. Ale można być słusznie niezadowolonym z tej czy innej pracy, z jej warunków, z płacy za nią itp...

Tak więc wszyscy mamy nie tylko prawo do tego, by być słusznie niezadowolonymi, ale trzeba powiedzieć, że mamy obowiązek dbać o to, by nie wpaść w bezpłodny stan zadowolenia ze wszystkiego.

Niezadowolenie rodzi w człowieku myślącym ducha krytyki. Dlatego, tak jak świat nie może się składać z zadowolonych, tak samo nie może istnieć bez... krytyków. Krytyka jest elementem istotnym naszego rozumnego podejścia do ludzi, do instytucji i do rzeczy. Tylko znowu... na-

## Niezadowoleni

leży rozróżnić krytykę i krytykę... Kto wszystko „rąbie z góry” i nie zostawia na nikim, jak to się mówi, ani suchej nitki, ten jest więcej podobny do wściekłego psa, niż do rozumnego człowieka. Już samo słowo „krytyka” pochodzące z języka greckiego, mówi nam o roztrząsaniu, o dyskusji, o rozpatrywaniu i odróżnianiu prawdy od fałszu, dobra od zła.

Potrząsać szkło, byle kto potrafi... nawet nierozumny wiatr... ale wyczyścić je z brudu, uznać jego wartość, postawić na swoim miejscu i użyć godnie z jego przeznaczeniem, potrafi to zrobić tylko mądry człowiek. Wszystkie nasze myśli i czyny są dziwną mieszaniną prawdy i fałszu, dobra i zła. Krytyka ma nam pomóc rozróżnić jedno od drugiego. I nie ma krytyki w pojedynkę! Nie ma jej zwłaszcza kiedy chodzi o ludzi i ich dzieła. I tu każda rozumna krytyka jest elementem twórczym. Dlatego pozwólmy się krytykować drugim... i słuchajmy uważnie tego co mówią... Wszyscy mamy niespożytą moc chodzenia po linii najmniejszego oporu. Wszyscy tworzymy sobie upraszczające życie, schematy, wpadamy w kierat nawyknień i wydaje nam się, że wszystko idzie dobrze, dopóki nie spotkamy się z opo-



# Z życia emigracji

Komunikat Zw. K.S.M.P.

## OKREGI I STOWARZYSZENIA PRZYGOTUJĄ SIĘ DO ZLOTU KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ 27 CZERWCA w VAUDRICOURT

Tradycyjnie Zlot Związków KSMP odbędzie się w ostatnią niedzielę czerwca a więc w dniu 27 b.m. w obszernym i pięknym parku Internatu św. Ksawierza w Vaudricourt.

Z radością podzieliliśmy się w poprzednim komunikacie wiadomością, że tegoroczny Zlot zaszczyli swoją obecnością J.E. ks. biskup Władysław Rubin z Rzymu, który także odprawi Mszę św. pontyfikalną i wygłosi słowo Boże.

Młodzież gorliwie przygotowuje się do tej wspaniałej uroczystości związkowej. Już wiele Stowarzyszeń zgłosiło swój udział w występach, stąd program akademii zapowiada się obszerny i bogaty.

Drużyny sportowe zaprawiają się do rozgrywek... jednym słowem w szeregach młodzieżowych zapał wielki, albowiem Zlot

związkowy to nie tylko święto drухen i drухów K.S.M.P. — to święto olbrzymiej polskiej rodziny emigracyjnej: starszego społeczeństwa, młodzieży i dźiatwy!

Młodzież i Związki jak najserdeczniej zapraszają i proszą o poparcie wszystkie organizacje, przyjaciół, Seniorów, dźiatwę i całą Polonię.

*Kilka przypomnień dla Stowarzyszeń:*

1) Zarządy Stowarzyszeń, które jeszcze nie zamówiły autobusów, niechże to uczynią natychmiast. Ociążanie do ostatniego tygodnia może sprawić kłopoty.

2) W porozumieniu z Księdzem Asystentem i miejscowymi organizacjami należy zorganizować wyjazdy dla wszystkich rodaków.

3) Ambicją Stowarzyszeń będzie wysłanie jak największej ilości drухen i drухów.

*Stowarzyszenia powinny przybyć w komplecie!*

4) Autobusy z młodzieżą powinny przybyć do Vaudricourt na godzinę 9-tą.

5) Okręgi, po rozgrywkach wewnętrznych

zgłoszą jak najszybciej mistrzowskie drużyny na adres komendy: dh Chęciak Ireneusz, PN 21, Cité Beaux Sarts — Ostricourt.

W dzień Zlotu związkowej młodzieży K.S.M.P. obowiązuje karność i dyscyplina organizacyjna. Odpowiedzialne są Zarządy Stowarzyszeń i Okręgów.

## ZBIÓRKA NA OŚWIATĘ

Czy stać nas na samodzielne życie polskie na emigracji? Tak, lub nie. Tak, jeżeli będziemy chcieli tego naprawdę. Tak, możemy i to bez nadzwyczajnego wysiłku materialnego z naszej strony. Bo kto z nas nie może dać tych paru franków dobrowolnie na rzecz sprawy polskiej? Nie będę powtarzał tak świetnie przedstawionej tej sprawy przez Księdza Rektora Kwaśnego w odezwie, która ukazała się w miesiącu maju.

Ja w imieniu Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji pragnę poinformować Polonię we Francji, co my robimy w tej sprawie? Przede wszystkim uczymy, to każdy o tym wie. Praca nasza nie ogranicza się do nauczania tylko. Do nauczania potrzebne są pomoce naukowe, których nam często brak. Dlatego Związek nasz wydał już dwie czytanki na drugi i trzeci stopień nauczania. Wydaje Polskie Pachołę, piśmko dla dzieci. Kwartalnik, 32 stron, piśmko ilustrowane. — Obecnie Związek nasz zredagował podręcznik na pierwszy stopień nauczania. Podręcznik ten został wydany przez Komisję Oświatową we Francji.

Drodzy Rodacy! Jak widzicie we Francji pod względem nauczania polskiego jesteśmy uprzywilejowani w porównaniu z rodakami w Anglii, Niemczech czy Belgii. Mamy nauczycieli, których nie potrzebujemy opłacać. Nauczycielstwo stara się o pomoce naukowe, które niestety kosztują te parę groszy. I te grosze winniśmy zapłacić sami. Nie wyciągajmy rąk do różnych wielmożnych, którzy za parę groszy nam ofiarowanych, każą sobie służyć dla celów nam nieznanym, a im tylko wiadomym.

Drodzy Rodacy! Co to jest nasze życie polskie na emigracji? 1-sze: Nasza polska mowa naszych dzieci; 2-gie: nasza polska organizacja starszych i młodzieżowa; 3-cie: nasza parafia.

Te trzy główne cele naszego życia polskiego na emigracji winniśmy sami utrzymać. Miniony miesiąc maj, to miesiąc zbiórki na oświatę. Maj minął, ale zbiórka na oświatę jeszcze nie skończona. Lepiej późno, niż wcale.

Wierzę w zdrowy i patriotyczny zmysł naszej Polonii i jestem przekonany, że tegoroczna zbiórka na oświatę da wyniki godne nas Polaków żyjących we Francji.

B. KUKURYKA

Prezes Niezależnego Zw. Nauczycielstwa  
Polskiego we Francji

## i krytyce

rem, z przeszkodą, z krytyką. Ona budzi w nas świadomość i odpowiedzialność. Człowiek jest z natury egoistą, dlatego wpada z zastraszającą łatwością w bezkrytycyzm w stosunku do siebie. Dopiero krytyka budzi go ze snu do świadomego życia.

Ci co z góry odrzucają każdą krytykę, nie powinni nigdy zajmować żadnych stanowisk społecznych! Oni prowadzą siebie, nie innych! Nie myślą o innych, ale o sobie! Dlatego wykazują niezdolność kierowania drugimi. Nieomylnych wśród nas nie ma. Wszyscy jesteśmy mniej lub więcej omylnymi, dlatego wszyscy musimy się poddać krytyce drugich.

Jeżeli wszyscy ludzie podlegają krytyce, to także podlegać jej muszą dzieła i instytucje stworzone lub kierowane przez nich.

Weźmy przykład konkretny — nasze stowarzyszenia. Ludzkość postępuje szybciej, niż instytucje przez nią stwarzane. Każda instytucja jest kodyfikacją życia w pewnym momencie jego historycznego rozwoju. Jeżeli z uporem maniaków bronimy się przed zmianami ram i statutów instytucji, wtedy wykazujemy radykalne niezrozumienie dla istotnych praw życia. Życie

to ewolucja, to postęp! To co było ostatnim krzykiem nowości 50 lat temu, jest dzisiaj muzealnym gratem. Wiele naszych instytucji wegetuje dlatego, że nie ma się krytycznego spojrzenia na rzeczywistość życia, które wymyka się ze starych ram. Zasada „trzymać co się da”, skończy się fiaskiem... zostaną nam puste ramy w rękach, a ludzie pójdą inną drogą!

Nie jest wcale prawdą, że nasza młodzież jest aspołeczna i anarchiczna. Nie! Młodzież jest tylko „młoda"! I to jest jej największą zaletą. My starsi żyjemy i toniemy w masówce schematów. Młodzi nie zdążyli sobie jeszcze stworzyć tych schematów i szukają... szukają, rozkopują i rozrzucają... W starych schematach czują się tak jak 12-to letni chłopiec w cylindrze i we fraku... Dla nich życie ma nowe wymiary! Trzeba im tylko powiedzieć, że postępu nikt nie może zacząć od zera, że trzeba się oprzeć na osiągnięciach poprzednich pokoleń. Mówię trzeba się na nich oprzeć, by mieć punkt wyjścia do stworzenia nowości, ale nie trzeba w nich tkwić. Życie traktuje wszystko to, co chce zatrzymać jego bieg.

Krytyka odnawia nasze spojrzenie, na nas samych, na instytucje w których żyjemy, na schematy, których często jesteśmy nieświadomymi ofiarami. Dlatego nie bójmy się zdrowej krytyki — szukajmy jej — prowokujmy ją! Ona n... wyzwoli!

Ja »k CIAGAŁA



## STUDENCI POLSCY W CHARTRES

8-9 maja około 10 tys. studentów wyruszyło z Paryża w pielgrzymce do Matki Bożej w Chartres. Jak co roku studenci różnych narodowości, różnych wyznań a także niewierzący, znaleźli się na drogach prowadzących do Chartres. Uczestniczyli także w pielgrzymce Studenci Polscy, odbywający swe studia we Francji. Stworzyli oni własny oddział. W Paryżu na dworcu Austerlitz pożegnał nas Opiekun SPMK ks. A.M. Stopa. Pociągami zbliżyliśmy się na 50 km. od Chartres. Oddział Polski w dwutysięcznej grupie studentów wysiadł z pociągu w Ste Mesme. Inne grupy podjechały na tą samą odległość, ale z różnych stron. W Ste Mesme każdy oddział został powitany przez jednego z kapłanów młodzieży akademickiej, poświęcono krzyże, oraz zwrócono nam uwagę, że nasza wyprawa ma charakter religijny i należy ją traktować jako środek zbliżenia się do Boga, który jest miłością. Z tym nastawieniem wyruszyliśmy w drogę. Na czele każdego oddziału niesiono krzyż wykonany według pomysłu samej młodzieży. Młodzież Polska postępowwała za krzyżem, na którym widniał obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Głównym tematem rozważań i dyskusji w drodze była prawda, że Bóg jest miłością. Dużo czasu poświęciliśmy modlitwie; młodzież z serca śpiewała różaniec czy pieśni religijne.

Wieczór w sobotę zatrzymaliśmy się w Escimont, gdzie w parku przed historycznym zamkiem na polanie dobrze oświetlonej, otoczyliśmy polowy ołtarz. Uczestniczyliśmy we Mszy św. koncelebrowanej przez dwunastu kapłanów. Większość studentów przystąpiła do Komunii św. Po tej wigilijnej uroczystości ruszyliśmy w sobotni, ostatni etap naszego marszu. Po kilku kilometrach zatrzymaliśmy się w stodołach pobliskich ferm, na nocny odpoczynek.

W drugim dniu naszej pielgrzymki podobnie jak w pierwszym, modliliśmy się, dyskutowaliśmy w czasie przerw w marszu, prowadziliśmy rozmowy, które z pewnością wzmocniły naszą więź narodową, gdyż wielu z naszej grupy nigdy nie było w Ojczyźnie; przez te rozmowy zbliżyliśmy się do siebie.

Po południu w niedzielę doczekaliśmy się słonecznej pogody. Ostatni etap pod Chartres przebyliśmy w skupieniu.

We wspianej gotyckiej katedrze, uczestniczyliśmy we Mszy św. koncelebrowanej przez 150-ciu kapłanów pod przewodnictwem ks. bpa Renard z Wersalu; wielu z młodzieży przystąpiło do Komunii św. Po Mszy św. zeszlśmy do podziemi katedry, gdzie znajduje się cudowna figura Matki Bożej. Pieśnią maryjną powitaliśmy N. M. P. a następnie każda grupa przedstawiła swą specyjaną intencję; m.in. o pokój w świecie, o pogłębienie i wzrost miłości Bożej, o zjednoczenie chrześcijan. Gdy wywołano naszą grupę, jeden ze studentów przedstawił intencję, którą wybraliśmy i

przedyskutowali w drodze: „aby każdy człowiek mógł żyć w wolności”. Po modlitwie w przedstawionych intencjach ze śpiewem opuściliśmy kaplicę.

Do odjazdu naszego pociągu mieliśmy półtorej godziny czasu, więc każda grupa próbowała się zabawić na swój sposób; Francuzi tańczyli w kole, inni śpiewali. Studenci polscy śpiewali polskie piosenki ludowe. Inni studenci słysząc nasze melodyjne śpiewy, otoczyli nas, wznosząc okrzyk „Vive la Pologne” a w przerwach „naszego występu” uparcie dopominali się byśmy kotynuowali.

Ze śpiewem doszliśmy do dworca kolejowego. W Paryżu na dworcu spotkanie z prezesem Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Katolickiej, p. Werno. Wspólny śpiew i okrzyk pożegnania.

Często myślałem nad tym, że wśród młodzieży akademickiej jest tak mało ludzi wierzących; ludzi, którzyby mieli potrzebę Boga w swoim życiu. Wydawało mi się, że tylko jednostki pragną Boga. Z pielgrzymki do Chartres wróciłem podniesiony na duchu; przekonałem się, że młodzież ma potrzebę Boga w swoim życiu; że ta młodzież jest wierząca. Dostrzegłem u kolegów i koleżanek to pragnienie prawdy i zdecydowanie w szukaniu jej. Spotkałem to pragnienie prawdy i zdecydowanie w szukaniu jej. Spotkałem obok siebie także niewierzących, którzy w głębokim skupieniu modlili się razem z nami, dyskutowali z nami, którzy odnajdywali prawdę w braterskiej postawie swoich kolegów-katolików. Znalazłem się w masie młodzieży szukającej Boga, młodzieży, która łączy swe życie z Bogiem, młodzieży, która pragnie przy Jego pomocy kształtować swe umysły i serca. Jedni z pewnością Go poznali; inni się upewnili, a większość zbliżyła się do Boga, który jest miłością i źródłem życia w miłości.

Student

### W r. 1966 projekt pielgrzymki młodzieży polskiej okręgu paryskiego do Chartres

W maju roku przyszłego, 1000-cznego roku Chrześcijaństwa Polski, Stowarzyszenie Studentów Polskich we Francji projektuje pielgrzymkę całej młodzieży polskiej do Chartres. Dziś podaje już swój zamiar do wiadomości, prosząc zorganizowaną oraz niezorganizowaną młodzież polską i pochodzenia polskiego o przedyskutowanie tej sprawy.

Będzie to nasz młodzieżowy wkład w uczczenie 1000-lecia Chrztu Polski.

### NOTRE DAME DE LIESSE — MIEJSCE DOROCZNYCH PIELGRZYMEK POLAKÓW Z DEPARTAMENTU AISNE

Pielgrzymki Polaków do N. D. de Liesse datują się od r. 1930. Przerwane podczas ostatniej wojny, zostały wznowione i nabrały na nasileniu od r. 1947, kiedy duszpasterzem w Soissons został ks. W. Ko-

### ABONAMENT MOŻESZ OPLACIĆ:

**We Francji:** „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

**W Belgii:** Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

**W Danii:** Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

**W Holandii:** Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

**W Niemczech:** Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

**W Wielkiej Brytanii:** J. Ciemior — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

wolik C.M. Z roku na rok ilość pielgrzymów do Liesse powiększała się aż w r. 1964 osiągnęła liczbę 1200 osób.

Tegoroczna pielgrzymka do Liesse przypadła na niedzielę 23 maja. Zabrakło niestety organizatora pielgrzymek (ks. W. Kowolik zmarł 6 lutego b.r.). Zastępca ks. Kowolika przybył do Soissons dopiero w wigilię pielgrzymki. Nowy proboszcz z Soissons, Ks. M. Cymbrowski C.M., to długoletni misjonarz w Chinach. Po zlikwidowaniu Misji Polskiej w Chinach przez tamtejszy reżym, ks. Cymbrowski pracuje nad Polakami w Stanach Zjednoczonych od r. 1949 i dopiero teraz został powołany do Francji, aby zastąpić zmarłego ś.p. ks. W. Kowolika. — Była więc obawa, że pielgrzymka w tym roku może się nie udać. Okazało się, że obawa była płonna, bo ponad tysiąc pielgrzymów zgromadziło się i tego roku w Liesse. Od godz. 9.30 rano konfesjonały były obleżone. Spowiadało pięciu kapłanów: ks.ks. Cymbrowski, Dukiel, Sedlaczek, Burzawa, a od godz. 10.30 dołączył się też i ks. Stawarski, który przeprowadził cały autokar pielgrzymów z Paryża. Ponad 350 osób pojednało się z Bogiem, otrzymując w konfesjonale łaskę przebaczenia. Uroczystą sumę o godz. 11.30 celebrował ks. Marcin Cymbrowski, a słowo Boże wygłosił ks. mgr Marian Sedlaczek. — Po przerwie obiadowej Majowe Nabożeństwo o godz. 15-ej odprawił ks. mgr M. Sedlaczek, a słowo Boże głosił ks. Burzawa.

O godz. 16-ej rozpoczęła się w sali parafialnej, obok bazyliki, część patriotyczna. Program rozpoczęła t.zw. „Trójka” — Maryla Jędrzejak i dwoje jej braci z Maubeuge. Ich gra na organkach przy dźwiękach gitary trafiała do serc zebranych Polaków. Huczne brawa nagradzały każdy zaimprovizowany numer. — Młody wirtuoz Kumorek był bardzo oklaskiwany z powodu swej gry na akordeonie. Jego oberki, polki by-



ty tak zawrotnie skoczne, że nikt nie mógł spokojnie usiedzieć na miejscu. — W dalszej części programu wystąpiły dzieci z Zakoładu św. Kazimierza z Paryża, odgrywając inscenizację patriotyczną, która razem z deklamacjami i występami zespołu folklorystycznego nadały uroczystości uroku atmosfery ojczyściej, pogłębiając przeżycia tego dnia.

Spracowani Pielgrzymi-Polacy wracali tego dnia do swych domów z promykiem radości w sercu, co im pozwoliło mężnie stać na stanowisku przez cały rok.

## NIEMCY

### UROCZYŚĆ 3-go MAJA W ESSEN

Dzień Trzeci Maja był i pozostanie naszym świętem narodowym. Staramy się zawsze jak najuroczyściej uczcić pamięć tych, wielkich patriotów i tego wiekopomnego wydarzenia, jakim była i jest Konstytucja 3-go Maja.

W tym roku obchód tej uroczystości wypadł na niedzielę 2-go maja. Uroczystość odbyła się jak zwykle w Katolickim Domu Polskim w Essen, Blücherstr. 20.

Na program złożyły się: Uroczysta Msza św. z kazaniem, majowe nabożeństwo, akademie w sali i zabawa taneczna.

W pięknie przyodrobionej kwiatach kaplicy, celebrował ks. proboszcz Kubica Mszę św. w intencji naszej umiłowanej Ojczyzny. Nasi rodacy szczerze wypełnili kaplicę, schody i korytarz. Potężne słowa kazania i melodia Litanii Loretańskiej rozbrzmiewała po całym domu i wylewała się przez otwarte okna na ulicę, na tę ziemię niemiecką.

Po Mszy św. dorośli zgromadzili się w pięknie przybranej przez brata Klemensa ze Zgromadzenia Chrystusowców, sali, a dzieci szkolne za sceną. Scena odpowiednio do uroczystości została przygotowana przez Zarząd esseńskiego Ogniska Z.P.U.

Akademia trwała około 2 godziny. Miała przebieg wyjątkowo sprawny i bez dłuższych przerw. Znaczną część programu jak pieśni trzecio-majowe, deklamacje okolicznościowe, obrazek ku czci Królowej Polski, wiersz pt.: „Stary Rybak”, pieśni o morzu, wykonały dzieci szkolne.

Po raz pierwszy na naszej scenie wystąpiły dwie starsze uczennice z piosenkami na akordeonach. Obie dziewczynki trochę nieśmiało, ale poprawnie wykonały swoje zadanie. Następnie sześć starszych uczennic w strojach łowickich wykonało dwa tańce polskie: poleczkę i inscenizację do piosenki „Ty ze mnie sztydzisz dziewczyno”. Nowością podczas akademii była „Kronika dźwiękowa” z płyt. Pan Jan Wrzesiński odczytał mocnym i pewnym głosem „Odezwe trzeciomałową” wydaną przez Związek Uchodźców Polskich. Bezpośrednio przeprowadzona zbiórka na Oświatę przyniosła sumę 50,00 DM. Po akademii odbyła się zabawa taneczna. Pan Czajka, prezes Koła Rodzicielskiego włożył dużo energii i serca, aby uprzyjemnić Rodakom czas i zapewnić wesoły i wzorowy przebieg zabawy.

Do tańca przygrywała polska orkiestra pp. Koleńskich z Essen.

Jak już nadmieniliśmy większą część programu wypełniły dzieci polskiej szkoły przedmiotów ojczyństw w Essen. Szkoła ta istnieje tak długo jak zaistniały osiedla dla powojennej emigracji polskiej w Essen. Długi czas, lata całe lekcje przedmiotów ojczyństw odbywały się w prywatnych pokojach uprzejmie wypożyczanych na godziny lekcji przez zacnych rodziców w trzech punktach, w których skupione są w Essen rodziny polskie. Był to wielki trud i cierpliwy wysiłek zarówno dzieci, nauczyciela, później nauczycielki i księdza, którzy pracowali w niewielkim pokoiku, w ciasnocie i bez tablicy (bardzo często) gdyż nie było jej gdzie umieścić. Dzięki Bogu od lutego 1964 roku sytuacja uległa zmianie na lepsze. Po Bogu dziękować winniśmy Czcigodnym Księżom Chrystusowcom za umożliwienie nam nauki w salach Katolickiego Domu Polskiego w Essen, Komisji Oświatowej przy Związku Uchodźców Polskich za przejęcie znacznej części kosztów za przejazdy dzieci autobusem na lekcje, a Rodzicom za zrozumienie i zachęcenie dzieci do wysiłku i pracy nad językiem ojczyństwem.

Lekcje przedmiotów ojczyństw odbywają dla wszystkich dzieci chcących się uczyć po polsku w środy i w czwartki każdego tygodnia.

### UROCZYSTE POŚWIECENIE POJAZDÓW MECHANICZNYCH W ESSEN

Samochód w ostatnich czasach stał się nieodzownym narzędziem w ręku człowieka. Jest ono błogosławieństwem: ułatwia szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce. Auto jest genialnym wynalazkiem: pomaga, ułatwia a często uprzyjemnia życie człowiekowi.

Samochód — niemniej jest środkiem zabójczym niszczącym zdrowie i jakże często życie dzisiejszego człowieka w zastraszający sposób. Wielu z naszych rodaków straciło już życie w wypadkach drogowych. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, jak bardzo potrzeba każdemu kierowcy opieki Bożej w czasie drogi przy tak skomplikowanym ruchu kołowym.

W dniu 2 maja br., po uroczystej Mszy św. w kaplicy „Maria Hilf” w Katolickim Domu Polskim w Essen, Blücherstr. 20 odbyło się po raz pierwszy w Essen a bodaj w ogóle na terenie niemieckim poświęcenie pojazdów należących do Polaków.

Zawiadomieni wcześniej nasi rodacy przybyli bardzo licznie nie tylko z Essen, ale i z dalszych miejscowości. Auto zaparkowały przed Katolickim Domem Polskim na Blücher i na York Strasse.

Każde auto zostało przyozdobione plaketą SOS. Każdy właściciel auta miał możliwość nabycia specjalnej metalowej plakietki ze świętym Krzysztofem, opiekunem podróżujących.

Przed frontem K.D.P. został przygotowany mały ołtarzyk. Ks. proboszcz Jan Kubica inicjator i wykonawca tego mądrego i pobożnego aktu w otoczeniu Braci ze Zgromadzenia Chrystusowców, ministrantów i starszej młodzieży szkolnej w barwnych łowickich i krakowskich strojach stanął przed zgromadzonymi na ulicy wiernymi.

Po wstępnych, przewidzianych na tę okoliczność modlitwach, popłynęła pieśń maryjna. Następnie odmówił ks. Proboszcz modlitwę do św. Krzysztofa, patrona podróżujących z prośbą gorącą o opiekę nad wszystkimi naszymi rodakami, którzy zmuszeni są podróżować na ziemi, morzu czy też w powietrzu.

W głębokim skupieniu modliliśmy się za dusze tych naszych rodaków, biskupów i księży, którzy stracili swe życie w wypadkach samochodowych. W przemówieniu, które potem nastąpiło, narodził ks. Kubica do przestrzegania przepisów drogowych, które mają na celu uchronić jadących od wypadków, zachęcał gorąco do praktykowania miłości bliźniego w czasie podróży, do pamiętania o tym, że w domu czeka rodzina, czekają dzieci i twoje i twojego bliźniego na szczęśliwy twój powrót. Przy wtórze pieśni „Kto się w opiekę podda Panu Swemu” ks. Proboszcz dokonał poświęcenia każdego wozu oddzielnie i błogosławił zebraną rzeszę uchodźczą polską.

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-68

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK O.M.I.

Redaktor : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)



# VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés

POLONAIS

## 25-rocznica Walk I. Dywizji Grenadierów



W niedzielę 20 czerwca zjadą się do Dieuze B. żołnierze generała Ducha, by oddać hołd poległym przed ćwierćwieczem Grenadierom.

Z tej okazji oddajemy głos b. dowódcy I. Dywizji Grenadierów, generałowi Bronisławowi Duchowi, który pisze:

### TYDZIEŃ EMIGRACJI

#### Wtorek 8 czerwca

**PARYŻ** — W ramach konferencji zorganizowanych na Instytucie Katolickim z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski, prof. Zygmunt Zaleski wygłosił odczyt na temat: „Światła i cienie dantejskie w życiu i w dziełach Zygmunta Krasińskiego”.

#### Czwartek 10 czerwca

**NOEUX-les-MINES (P. de C.)** — Wycieczka do Dadizelle. Dzieci uczęszczające na naukę języka polskiego płaciły tylko jednego franka.

#### Sobota 12 czerwca

**LEICESTER (Anglia)** — Wizytacja parafii polskiej przez ks. Biskupa Rubina z Rzymu i poświęcenie nowego kościoła polskiego.

#### Niedziela 13 czerwca

**LENS (P. de C.)** — Walny Zjazd Związku Towarzystw Kobiety, na którym wysłuchano sprawozdań członków zarządu i przyjęto program pracy na najbliższą przyszłość. Po południu urządzono akademię na uczczenie Tysiąclecia Chrztu Polski.

**MARLES-les-MINES (P. de C.)** — Czerdziestolecie Koła Rezerwistów i b. Wojskowych. Msza św. w kościele polskim, akademie w sali p. Lisa.

**NEVIGES (Niemcy)** — Pielgrzymka Jubileuszowa Polaków do „Westfalskiej Częstochowy”. Mszę Pontyfikalną celebrował ks. Infułat Edward Lubowiecki, delegat kanoniczny dla Polaków w Niemczech. Tegorocznym kaznodzieją był ks. dziekan Styp-Rkowski.

**VALENCIENNES (Nord)** — Kiermasz miejscowej Polskiej Misji Katolickiej trwał cały dzień.

**HUDDERSFIELD (Anglia)** — Ks. Biskup Rubin przybył z Rzymu z wizytacją do parafii polskiej.

„Ze względu na to, że I. Dywizja Grenadierów walczyła w odosobnieniu od innych polskich jednostek, jest rzeczą słuszną i pożyteczną, by przyszłe pokolenia wiedziały, że wtedy kiedy w Polsce szalał terror niemiecki, kiedy wojska hitlerowskie osiągały szczyt swoich powodzeń wojennych, kiedy Francja się załamywała — I. Dywizja Grenadierów twardo stawiała opór germańskim najeźdźcom na ziemi francuskiej, — nawet wtedy, kiedy sąsiednie oddziały francuskie przestały już walczyć i kapitulowały.

W tej ciężkiej i odpowiedzialnej chwili historycznej I. Dywizja Grenadierów choć otoczona przez wroga, pamiętała, że reprezentuje honor Wojska i Narodu Polskiego — biła się do ostatniej chwili i nie skapitulowała.

Tysiące Grenadierów przedarło się przez kordon oddziałów niemieckich i walczyło później w różnych formacjach Wojska Polskiego na Zachodzie i we francuskim ruchu oporu.

Polska i Francja nie pierwszy raz pieczętowały krwią na polach bitew wspólnotę swoich ideałów i wspólnotę swoich celów. Tym razem I. Dywizji Grenadierów przypadł w udziale zaszczyt bić się w Lotaryngii, którą niegdyś włodarzył król pol-



Generał Bronisław Duch na cmentarzu wojskowym w Dieuze. Obok amb. Kajetan Morawski oraz mer miasta Dieuze.

ski. Stanisław Leszczyński i którą do dzisiaj zamieszkuje spora część naszej emigracji.

Polonia francuska, której synowie w 80 procentach wypełniali stany liczebne I Dywizji Grenadierów, może być dumna z ich postawy bojowej — mają prawo być dumni również sami Grenadierzy, którzy ofiarnie spełnili swój obowiązek wobec Polski i swojej drugiej Ojczyzny — Francji”.

### GRENADIERZY POLSCY WE FRANCJI (1940)

Ano tak było, ano tak:  
pocisków brak, zapędu brak.  
Francuzi już do tyłu szli,  
i biliśmy się tylko my,  
my — grenadierzy,  
I śmierć lub obozowy drut . . .  
Winnice — wskok, a rzeki — wbród,  
jak się należy.  
I jeden błysk w bitewnej mgle:  
— Przysięgi dotrzymuje się,  
hej — grenadierzy.

Dotrzymaliśmy — świadkiem Bóg!  
I bagnet kłut, i pocisk tłukł,  
aż do ostatniej kropli krwi  
broniliśmy się tylko my,  
my grenadierzy,  
I w śmierć lub za obozów drut —  
lecz wierni Polsce tak, jak wprzód,  
jak się należy.  
Zza drutów głos ku Polsce mknie:  
— Przysięgi dotrzymało się,  
hej — grenadierzy.

I dziś wznosimy w górę skroni:  
jak przyjdzie czas, to będzie broń;  
bądźmy znów do boju szli  
I znów bądźmy walczyć my,  
my — grenadierzy.  
Za własny Kraj, za polski lud  
i z wiarą we wskrzeszenia cud,  
jak się należy.  
Grenadier Polsce salut śle:  
Przysięgi znów dotrzyma się  
hej — grenadierzy;

ANTONI BOGUSŁAWSKI

Książka dla b. żołnierzy  
I. Dywizji Grenadierów:

### WALKI PIERWSZEJ DYWIZJI GRENADIERÓW WE FRANCJI

w 1940 r.

Zawiera

opisy walk — listę odznaczonych —  
listę poległych itd.

Str. 384.

Cena: 7.00 F.

Do nabycia:

KSIĘGARNIA WYŚYŁKOWA

B. P. 18

LA FERTE-sous-JOUARRE (S. et M.)